



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Gazeta Południowa

A
30-960 KRAKÓW
ul. Wielopole Nr 1

wydanie
1 2 7 4 - 6 -06-76

»Nasza patetyczna« w Teatrze Ludowym

Na 6 czerwca 1976 Teatr Ludowy w Nowej Hucie zapowiedział premierę sztuki Jana Bijaty „Nasza patetyczna” w reżyserii RYSZARDA FILIPSKIEGO, dyrektora i kierownika artystycznego tej sceny. Tuż przed oficjalnym odstąpieniem kurtyny miałem możliwość obejrzeć to przedstawienie i sądzę, że stanie się ono — a rzadko używam słów podniosłych — w ydarzeniu politycznym i artystycznym. Nie tylko na miarę Krakowa, ale i Polski.

Nie chcę wyreczać krytyków i wystawiad tutaj not artystom, więc ograniczę się jedynie do kilku słów komentarza. Nie może dziennikarz pozostać obojętny, kiedy postrzeżenie jak konsekwencja i upór zespołu aktorów zaczyna triumfować.

Niedawno „Rówieśnicy” stworzeni przez tych samych artystów odnieśli w Telewizji Polskiej sukces, ożywiając kraj dyskusją. Teraz — a tymczasem pojawili się jeszcze żywcem przyjeźdźcy „Krawcy szczęścia” Tadeusza Kwinty — będziemy świadkami spektaklu niecodziennego.

Temat jest trudny, bo dotyczy NAS. Ta „Nasza patetyczna” przeniesiona jest z życia współczesnego: prawdziwa, gorzka, ale budująca sztuka. Miasto — miasto gdzieś w Polsce — ginie toczone przez cynizm, obłudę, kłamstwo. Miasto, z którego — jak powiada

autor — prawdę wyprowadzono na rozstajnej drodze i wykluto jej oczy. I oto młody sekretarz partii — Konrad Kuriata, którego gra JANUSZ KRAWCZYK — przybywa do tego miasta, by naprawić różne krzywdy i nieprawości czy mu się to udaje? Każde streszczenie nie oddałoby nastroju, właśnie nastroju, więc nie streszczam „Naszej patetycznej”. To trzeba zobaczyć, trzeba przeżyć. Trzeba, tak jak mieszkańcy tego miasteczka, postuchać wyznań ludzi odpowiedzialnych za mury starego grodu nad Wisłą.

Nowa sztuka w Teatrze Ludowym jest udaną próbą obok rozlicznych rozwiązań formalnych — odnalezienia teatru romantyzmu socjalistycznego, o którym filozof Jan Szewczyk tak napisał: „Nieprzypadkowo chyba, choć nie wszystkim się to podoba, związali się Polacy i nadal identyfikują z ową formacją kulturową, którą nazwano romantyzmem. Jeśli więc romantyzm do dzisiaj pozostaje dla ogromnej większości Polaków żywą wartością — odnajdujemy w ideałach, które głosił, w sposobie myślenia, w sztuce, siebie; może zamiast udowodniać jego miałość, przekreślać czy umieszczać w muzeach, trzeba spróbować znaleźć w nim właśnie te treści, które ważne byłyby dzisiaj dla każdego z nas”.

I misji tej podjął się Teatr Ludowy.

Nad sceną góruje znana z afisza postać robotnika trzymającego dłoń na sterze. Ludzie mali duchem, ludzie zakłamanymi, spowiadają się przed tym obrazem. Na podświetlonym cokole nie ma żadnej innej postaci!

BRUNON RAJCA